

JAN KRUKOWSKI

O *modum docendi* w polskich szkołach w XVII wieku

Osobowości nauczycieli wypowiedziano się od czasów antycznych. Były to charakterystyki wynikające z przemyśleń, filozoficznych koncepcji, bądź – jak w przypadku np. Marka Fabiusza Kwintyliana – wieloletniej praktyki nauczycielskiej i studium literatury. Literatura pedeutologiczna zebrała i upowszechniła prawie wszystkie charakterystyki nauczycielskiej osobowości¹. Mniej znaną przedstawił Eneasz Sylwiusz Piccolomini, włoski humanista, późniejszy papież Pius II, a zamieścił w liście pedagogicznym do księcia Zygmunta Austriackiego, adaptowanym na potrzeby wychowania synów Kazimierza Jagiellończyka w 1467 r.:

Niech cię nie zwodzi powierzchowny blask tytułu. Nie dlatego bowiem jest ktoś mądry, że zdobył tytuł magistra w Paryżu czy Atenach. Ten jest naprawdę wykształconym, kto obdarzony zdolnościami pilnie studiował autorów, mistrzów w dziedzinie sztuk wyzwolonych, kto wiele przeczuciwszy i przeczytawszy książek przyswoił sobie ich treści, kto nie tylko duchowną, ale i świecką posiadał wiedzę².

A więc pierwszeństwo wiedzy duchownej i świeckiej przed formalnie zdobytymi tytułami naukowymi na uniwersytetach, zdolności nad studiami wyższymi. Eneasz wyraził swój sąd o tytułach naukowych, ich posiadaniu jako warunku dla zdobycia uprawnień, przedłożył wiedzę utożsamianą z wykształceniem nad powierzchowny blask tytułu. Zajął stanowisko wobec problemu nie rozwiązanego do dziś, a może współ-

¹ Np. *Osobowość nauczyciela*, opracowanie i wstęp W. Okonia, Warszawa 1962; W. Okoń, *Wizerunki sławnych pedagogów polskich*, Warszawa 1993.

² I. Zarębski, *Najwcześniejszy humanistyczny polski traktat pedagogiczny (około 1467)*, [w:] *Dziesięciolecie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie 1946–1956. Zbiór rozpraw i artykułów*, Kraków 1957, s. 166.

wcześnie, po ustanowieniu nagrody Nobla, jeszcze wyraźniej występującego. Bo można być noblistą bez tytułu naukowego, a jego brak w niektórych państwach może być formalnie i prawnie przeszkodą do zaliczenia posiadacza tego wyróżnienia do osób zaświadcujących o uprawieniach naukowych jednostki organizacyjnej czy instytucji.

Francuski humanista Michał Montaigne (1533–1592) w kwestii osobowości nauczyciela wypowiedział się następująco:

Dziecięciu wielkiego rodu... życzyłbym, aby najtroskliwiej wyszukano wychowawcę, który by miał głowę raczej dobrze wyposażoną od natury niż szczelnie naładowaną; który by pięknie zalecał się obojgiem, ale bardziej jeszcze zacnością i rozumem niż nauką; i niech się zabierze do swego urzędu w nowy sposób. Zazwyczaj nieustannie krzyczą nam jeno w uszy, jakoby ktoś wlewał lejem, naszym zaś zadaniem jest powtarzać jeno to, co usłyszymy. Otóż chciałbym, aby poprawił tę metodę i aby od samego początku wedle objęcia duszy, którą mu dano w ręce, zaczął zapoznawać ją ze światem, dając jej smakować rzeczy, wybierać i rozróżniać między nimi; niekiedy otwierając jej drogę, niekiedy pozwalając, by ją sobie sama otwarła. Nie życzę, aby wciąż prowadził rzecz i rozprawiał sam; chcę, aby z kolei posłuchał swego ucznia³.

Przygotowanie naukowe nauczyciela stawiał na drugim planie, wyjątkowo ważne dla niego było przygotowanie pedagogiczne, a na podkreślenie zasługuje żądanie umiejętności wysłuchania ucznia; jest to też żądanie współczesnej progresywnej pedagogiki, w której uczeń jest podmiotem nauczania.

Podobnie na temat kwalifikacji nauczyciela wypowiedział się John Locke (1632–1704):

Wyszukaj kogoś, kto by wiedział, jak w sposób roztropny ukształtować jego obyczaje; oddaj go w takie ręce, gdzie byś mógł, o ile to tylko możliwe, zabezpieczyć jego niewinność, żywić i pielęgnować dobre, delikatne poprawiać, a wypleniać w nim wszelkie złe skłonności i szczepić w nim dobre nawyki. To jest główny punkt, a skoro o to się postarasz, można na dodatek ubiegać się o wiedzę, i to, jak sądzę, za bardzo niską cenę za pomocą metod, które można obmyśleć⁴.

Cytowani nie byli zawodowymi nauczycielami, ale ludźmi wykształconymi, opowiadali się za wychowaniem domowym, a nie w szkołach publicznych. Tym bardziej powinno ich interesować wykształcenie nauczyciela, a oni stawiali je na ostatnim miejscu, przedkładali nad nie stronę moralną i umiejętności pedagogiczne, wypracowane w czasie wcześniejszej pracy nauczycielskiej. Przywołani przedstawiciele XV, XVI i XVII stulecia boją się zatrudnić młodego, bez doświadczenia

³ Cyt. za: M. Montaigne, *Wybór pism pedagogicznych*, oprac. H. Pohoska, Warszawa 1948, s. 80.

⁴ J. Locke, *Myśli o wychowaniu*, wyd. K. Mrozowska, Wrocław-Kraków 1959, s. 151.

pedagogicznego nauczyciela, nie zastanawiają się, gdzie ma zdobyć umiejętności pedagogiczne, które i tak J. Locke ceni nisko. Mimo to należy zaakcentować, że mieli świadomość, iż umiejętności dydaktyczne często decydują o powodzeniu w nauczaniu.

Szkoły pragną mieć znakomicie wykształconych nauczycieli, a tych mogą dostarczyć zakłady przygotowujące nauczycieli. Mają one dość późną genezę, mimo że wcześniej odczuwano potrzebę zawodowego kształcenia nauczycieli⁵.

Niedoszli bakałarze, bakałarze i magistry sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Krakowskiego zostawali m.in. nauczycielami wszelkiego rodzaju szkół, łącząc je tym sposobem z *Almae Matris Cracoviensis*. Władze kościelne, fundatorzy szkół, prebend często wysuwali żądanie zatrudnienia na stanowiskach nauczycieli absolwentów Akademii Krakowskiej⁶. Coraz więcej było ich w Koronie po ustanowieniu kolonii akademickich⁷. Na pewno sporo nauczycieli studiowało w Uniwersytecie Krakowskim, w którym do 1780 r. nie było planowo i celowo zorganizowanego kształcenia nauczycieli. Skoro uniwersytety zorganizowano na wzór cechu, w którym mistrzowie bez specjalnego pedagogicznego przygotowania kształcili mistrzów, to nie dostrzeżono potrzeby zorganizowania pedagogicznego kształcenia nauczycieli. Do XIX w. pedagogika nie wykształciła się jako nauka, treści pedagogiczne, wskazania pedagogiczne znajdowały się w utworach filozoficznych, a z niektórymi z nich obowiązkowo zapoznawano studentów. Takim obowiązkowo studiowanym filozofem był Arystoteles.

Specjalne miejsce wyznaczył Kazimierz Wielki fundując Akademię szkole przy kościele Mariackim w Krakowie. Otóż postanowił: „a mistrzowi nauk wyzwolonych oddajemy szkołę N. Panny Marii i dziesięć grzywnien dochodu przyłączamy”⁸. Nie potwierdził tego Władysław Jagiełło odnawiając w 1400 r. Akademię, ale także nie odwołał podporządkowania szkoły mariackiej Uniwersytetowi. W tej ważnej dla szkolnictwa parafialnego sprawie wypowiedział się 19 listopada 1614 r.

⁵ M.in. L. Piechnik, *Początki seminariów nauczycielskich w Polsce w wieku XVI*, „Nasza Przeszłość” 1959, t. 10, s. 159–175.

⁶ Np. synody polskie: prowincjonalny z 1561 r., diecezjalny kujawski (włocławski) z 1634 r., chełmiński i przemyski z 1641 r., przemyski z 1723 r.

⁷ Np. Z. Ruta, *Nauczyciele kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego w XVIII wieku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 32. Prace Historyczne IV”, Kraków 1968, s. 95–167.

⁸ S. Krzyżanowski, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, „Rocznik Krakowski”, t. 4, Kraków 1900, s. 92.

rektor Uniwersytetu Jakub Janidło, a powodu dostarczyło wybranie przez krakowską radę miejską niemagistra na posadę seniora szkoły N. Panny Marii⁹. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że i tak nie przestrzegano przywileju Kazimierza Wielkiego, nie miał on chyba w XV i XVI w. praktycznego zastosowania wobec szkoły mariackiej, a jedynie czasami, przy okazji sporów, przypominano sobie o tym ważnym w 1364 r. i za panowania Kazimierza Wielkiego zapisie.

W 1379 r. rada miejska krakowska wydała wilkierz, który dotyczył szkoły mariackiej¹⁰. W końcu XV w. dodano do niego ważny przepis, który określał zasady wyboru personelu szkolnego:

Magistrum scholae domini consules eligunt et investiunt, magister locatos, cantorem domini eligunt et magister investit, magister cum cantore voto unanimi signatorem et subsignatorem eligunt et licenciant. Si vero in electione predicta discordaverint, tunc domini in eligendo signatore et subsignatore dominium sibi reservant¹¹.

Nie ma chyba wątpliwości, że rada miejska krakowska przejęła uprawnienia przysługujące Akademii względem wyboru kierownika szkoły, a także nauczyciela śpiewu szkoły mariackiej, czyniąc z decyzji Kazimierza Wielkiego martwy, ale pozostający w świadomości uniwersyteckiej przepis.

W końcu XVI w. o prawa do szkoły mariackiej upomnieli się archiprezbiterzy kościoła Mariackiego. Dekret potwierdzający prawo archiprezbitra mariackiego do przykościelnej szkoły wystawił po jej zwizytowaniu w 1595 r. bp Jerzy Radziwiłł. Być może uprawnienia sprowadził do zatwierdzania bądź odrzucania wybranego przez radę miejską kandydata na kierownika szkoły N. Panny Marii¹².

Podsumujmy: od 1370 do 1614 r. szkoła mariacka straciła prawny związek z Uniwersytetem, faktycznie jednak on istniał, gdyż w jej budynku mieszkali studenci Akademii, bakałarze sztuk, szkołą kierowali wykształceni w Uniwersytecie i czasami przez Niego protegowani

⁹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ), rkps 18, s. 529–530.

¹⁰ *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, s. 36–37. Z błędami wilkierz wydali: M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. II, Kraków 1840, s. 236; A. Karbowski, *Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV w.*, [w:] *Rozprawy Filologiczne Akademii Umiejętności*, seria II, t. X, Kraków 1896, s. 338–339; *Codex dyplomatyczny miasta Krakowa 1257–1506*, część druga, trzecia i czwarta, wydał i przypisami objaśnił F. Piekosiński, Kraków 1882, s. 397.

¹¹ *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, s. 37.

¹² Niestety, nie zachował się protokół z tej wizytacji, a dość często się na nią połymano.

magistrzy, rzadziej bakałarze sztuk. Ugruntowało się prawne podporządkowanie szkoły radzie miejskiej, która m.in. zatwierdzała kierowników szkoły i zapisywała to w mniej więcej jednakowej formule umieszczając ją w aktach miejskich radzieckich. Dla naszych rozważań ważne znaczenie będzie miał zapis z 4 listopada 1614 r.

Spectabiles Domini Proconsul et Consules Civitatis Cracoviensis die hodierna pleno in numero rei infrascriptae gratia per schedulas convocati et in pretorio congregati existentes, unanimi voto suo in locum Venerabiles et Excellentes viri Stanislai Pomorski quondam scholae parochialis BMV rectoris, qui hoc manus die hesterni in facie eiusdem officij seu Magistratus Cracoviensis ultro resignavit, elegerunt Venerabilem et Egregium Stanislaum Szober Patricium, artium liberalium baccalaureum, pro prima seu proxima promotione gradum magisterii susceperunt. Qui hoc manus ex officio praefato sibi collatum, cum gratiarum actione suscepit¹³.

Rada nie tylko wybrała bakałarza sztuk kierownikiem szkoły, ale zobowiązała go do uzyskania magisterium sztuk wyzwolonych. Ważna jest i ta informacja, że szkołą miał kierować syn patrycjusza.

Stanisław Szober urodził się ok. 1596–1597 r. Rodzina przybyła do Krakowa ze Lwówka Śląskiego, do prawa miejskiego krakowskiego została przyjęta w 1580 r. Ojcem był Krzysztof, kupiec sukienny, matką Anna. Krzysztof Szober (Schober, Szuber, Sober) senior karierę we władzach miejskich krakowskich zaczynał w 1593 r. jako ławnik, w latach 1598–1630 był rajcą miejskim¹⁴. Stanisław Szober studia rozpoczął w dniu 9 września 1609 r.¹⁵ Na studia wpisał się razem z bratem Krzysztofem, późniejszym ławnikiem miejskim (od 1625 r.), następnie rajcą (w latach 1631–1633), który zmarł 19 października 1633 r. w wieku 38 lat¹⁶. Stanisław i Krzysztof mieli siostrę Zofię, która zmarła w 1638 r.¹⁷ Stanisław uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych po prawie pięciu latach studiów¹⁸; natychmiast podjął zajęcia bakalarskie w Akademii¹⁹, otwierające drogę do magisterium sztuk. Trzeba

¹³ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP w Krakowie), rkps 458, s. 300.

¹⁴ J. Bieniarzówna, *Mieszkaństwo krakowskie XVII w. Z badań nad strukturą społeczną miasta*, Kraków 1969, s. 169. Zm. 26 III 1630.

¹⁵ *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. IV, ed. Georgius Zathey, adiutus ab Henrico Barycz, Wratislaviae 1950, s. 13.

¹⁶ J. Bieniarzówna, *op. cit.*, s. 169.

¹⁷ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 30, Kraków 1934, s. 286–287.

¹⁸ *Statua nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, ed. Josephus Muczkowski, Cracoviae 1849, s. 274.

¹⁹ Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 232, k. 121.

koniecznie zaznaczyć, że studiował w zreformowanym przez M. Dobrocieskiego w 1603 r. Wydziale Filozoficznym.

Jednomyślnego wyboru bakałarza sztuk Stanisława Szobera na stanowisko seniora szkoły mariackiej nie podzielił Krzysztof Trzcziński (1568–1640), proboszcz kościoła św. Szczepana, administrator kościoła Mariackiego, następnie jego archiprezbiter. Ten ważny dla tej rozprawy protest przesłany rektorowi Akademii Krakowskiej brzmiał następująco²⁰:

Magnifice Domine Rector amice plurimum observande. Dnia onegdajszego dowiedziawszy się, że panowie Raycy mieli mieć electionem novi senioris ad scholam B.M. Virginis, jako Administrator locum Archipresbiteri tenens statim do nich prosząc, aby się z nią ad praesentationem Archipresbiteri zatrzymali, ponieważ dekret swiethey pamięci X. Radziwiłła jest między niemi tak uczyniony, aby electiej nie składali sine scitu et consilio Archipresbiteri, które Magnifico Venerabili copiam na przeczytanie posyłam. Oni nie tylko depetitionem meam spreverunt, sed quod eius obrali hominem inhabilem et inemptum na szkołę taką, która w Coronie jest przedniejsza, in dedeus Academiae in dimnutionem cultus Divini in Ecclesia, et pro detrimentum scholae regiminis jego podali. Przysłali pothym ex medio sui dwu radiec na jego introductionem mnie invituiąc, których tak odprawiłem, ponieważ neque Jura Ecclesiae violenter nastęciliście i bakałarzyka młodego nie mającego lath ledwie 17 albo 18, który jeszcze nie ma modum docendi, bo dopiero kilkanaście niedziel jak go creovano, i conditiej jeszcze nigdzie nie trzymał, thedy nie tylko zebym go miał introducować, ale bona conscientia, nie mogą nań pozwolić. Gdyż i na scholae cum Judicio trzeba rectorem, aby nie tylko uczył, ale indomitam Juventutem in suo officio umiał zatrzymać, którzy thym mnie zbywali, żeby WM sam za niem commendacyą do nich miał dać, czyniąc go tak godnym, że go i consiliarzem swym WM uczynił, bo i ktoś inszy ex Academicis miał go nad magistros przekładać, jakom od kogo inszego slyszal. Ja będąc WM świadom, że pro honori Academiae zywoth swoy WM był położył, pietatim themu wiary, żeby postpositus in dignitate posita, miał takiego, in officium excelsum wsadzać. Coram Magnificentia Vestra professor, że ja chce do they tham szkoły magistrum honoratum gravem et peritum introducować, y sollemniter proszę, abys mi WM pro honore et dignitate Academiae raczył dopomoc i Jego Actum X. Suffragana stimulować, proszcie aby sic in hac parte virum defensorem immunitatis Ecclesiae stawić i mnie in tali proposito ratować raczył. Interim me gratiae et orationibus Magnificentiae Vestrae quam diligenter commendo. Magnificentiae Vestrae servitor et amicus intimus. Christophorus Trzcynski S. Stephani parochus, Administrator Ecclesiae B. M. Virginis.

W odpowiedzi na protest K. Trzczińskiego, rektor w dniu 19 listopada postawił przed sądem rektorskim bakałarza Stanisława Szobera. Notariusz w stosownej zapisce, która zamieszczona jest w zachowanych aktach rektorskich zanotował, że wytknięto niezgodny z prawem i przywilejem króla Kazimierza wybór bakałarza na seniora szkoły mariackiej, gdyż ta szkoła przez rzonego króla została dana magistrowi sztuk. Streszczono zarzuty K. Trzczińskiego i równocześnie podję-

²⁰ AUJ, rkps 18, s. 497. Kopia pisma.

to się obrony S. Szobera argumentami, że polecony został przez profesorów Uniwersytetu i rajców²¹.

Napięcie wywołane protestem K. Trzcńskiego musiało być duże, a świadczą o tym następne posunięcia stron. Mediatorem był rektor Uniwersytetu, bo to jemu składano zażalenia, wyjaśnienia, usprawiedliwienia. Interesujący jest kolejny zapis z akt rektorskich, który trzeba w całości przytoczyć. Jest to kopia pisma z 21 listopada 1614 r. napisana przez K. Trzcńskiego, już archiprezbitra krakowskiego²².

Magnifice Domine Rector Domine amice plurimum observande. Jego Mość pan Szober frasobliwy do mnie sam przyszedł odpowiadając mi, że syn jego pan bakałarz przed WM jest pozwany, iż miejsce mistrzowskie na szkole Panny Mariey chce zasieść, tho jemu iż jest inhabilis podług mego do WM pierwszego pisania na Regimen tak zacznij szkole zadając. Więc że WM i privilegium Casimiri Regis (aby magister Academiae Cracoviensis seniozem na szkole Panny Mariey zawsze był) publicować raczył. o którym radem usłyszał, cieszę się z niego i wniwczem jemu volo contradicere. Lecz czem do WM pisał, iż then Pan bakałarz jest inhabilis i pothym sam u WM będąc uskarżałem się na pany Raicze, którzy respektu na domum Academiae i na Regimen tak zacznij szkoły nie mając, młodego bakałarza chcą podać. Referując i tho WM, że panow radziec na petita i na wielką ich instantią tak odprawiłem. Aby WM dogodził i wszem się zachował, thedy pozwole na thego bakałarza, ale sub his conditionibus, aby panowie więczy nie zamyślali bakałarzów, aby idoneos et exemplares magistros ad regimen scholae B.M. Virginis prezentować i zawsze cum scitu et consilio Archipresbiteri podług Decretu X. Radziwiłła tho WM społecznemi z Ich Mości czynili, którzy (rzeklim) do tego czasu responsu mi nie odnieśli. Na co WM powiedział, moglibyście zaprawdę tho WM benevolentia panowie rajce contentować. Nadtho powiedział WM, że nie wiedziałeś WM, że przesli Jego Mości Pan Rector, aby miał dać swoje za niem zalenie, bo by był WM za drugiem do panow radziec nie pisał. I drudzy Ich Mości Panowie Academy udali, że go Jego Mości Pan Rector consiliarzem swym uczynił i jego dobra przy Academie convertionem pilnie zalecali. Ja tysz cum hac considerati one do domu zwróciwszy się, zastałem dwu z panow Raycow, którzy mnie od Pana Burmistrza i panow radziec pozdrowiwszy, taki mi respons przynieśli. Pan Burmistrz i wszyscy panowie obligują się WM więcej bakałarza za seniora do szkoły Panny Mariey nie podawać i obiecali zawsze podług dekretu X. Radziwiłła cum scitu et consilio Archipresbiteri electionem senioris czynić. Ponieważ na moję wola przypadło, pro hac vicę, aby Pan bakałarz syn Pana Szoberow na szkole Panny Mariey seniozem został, daliej niż od trzech niedziel pozwoilem. A zwłaszcza, że się magistrem in Quadragesima 8 va obligował zostać. Cofnąć się mi wzad cum hac mea approbatione nie godzi. I tho thom moje pierwsze pisanie niech miejsca nie ma, ani go Instigator Academiae za fundament brać ma, od które recessi et ad praesens recedo. A na potym przeszle im P. Bóg dłuuszego zdrowia, theo tham przywileju Regis Casimiri (o którym i sami WM asz post factum dowiedzieli się) ad se będę trzymał. Interim me gratiae et orationibus Magnificentiae Vestrae diligentissime commendo. Datum Cracoviae in domo plebanali ad Sanctum Stephanum die 21 Novembris A.D. 1614. Magnificentiae Vestrae servitor et amicus intimus Christophorus Trzcinsky praesentatus. Archipresbyter Cracoviensis.

²¹ AUJ, rkps 18, s. 495–496.

²² AUJ, rkps 18, s. 497.

W odpowiedzi na to pismo instygator pozwał bakałarza S. Szobera. W stosownej zapisce najpierw przypomniał zarzuty K. Trzcńskiego, na które replikował, powołał się na statut Herborta, tj. Benedykta Herbesta²³, dokument erekcyjny króla Władysława Jagiełły, konstytucje synodów prowincjonalnych, które traktują o dużych szkołach miejskich i zatrudnianiu w nich graduantów. Poinformował też o tym, że rektor opublikował odpowiedni edykt²⁴. Edykt rektora Jakuba Janidły faktycznie nosi datę 19 listopada, ale do akt rektorskich jako obowiązujący dokument został wpisany dopiero 13 lutego 1615 r.²⁵

Copia edictorum et diversarum citationum occasione scholae S.M.V. edictam. Jacobus Janidło philosophiae ac iuris utriusque doctor, ordinarius professor, protonotarius apostolicus, canonicus sądecensis, studii universitatis Cracoviensis generalis rector.

Universis et singulis ad quos praesens Regiae dispositionis de schola Sanctae Mariae Virginis publicatio dirigentes salutem in Domino Dignos esse animadversione censemus qui dignitate Magisterii in celeberrima totius Regni Poloniae ac Academia non assumpta, decorem Academicæ honestatis confundunt, ad regimenque scholae Sanctae Mariae Magistros privilegiatos provenire contendunt, quod eo libentius pro iuramento numerato faciendum esse duximus, quo custodes legum eiusdem Academiae existentes Serenissimi olim Casimiri Regis Poloniae munificentissimi Academiae Cracoviensis fundatoris privilegio ad praemissa invitamur. Sic enim pientissimus ille Rex ex permissione Beatissimi olim Urbani Pontificis Maximus in diplomate suo Regio de Academia et schola Sanctae Mariae Virginis Cracoviensis Anno 1364 in die Pentecosten inter alia disponit. Item exnunc salarium sedes infrascriptas in Academia Cracoviensi videlicet sedem Decretorum, Decretalium Clementinarum de quadraginta marcis argenti annuatim²⁶. Et magistro in atribus damus scholam B. Mariae Virginis et decem marcas redditus apponemus eidem 2 de. Duobus vero Magistris legentibus Phisicam ordinamus salarium viginti marcarum cuilibet annuatim²⁷. Ne vero dispo-

²³ Benedykt Herbest (ok. 1531–1588), syn mieszczanina, od roku 1550 bakałarz Akademii Krakowskiej, nauczyciel pomniejszych szkół, a następnie miejskiej szkoły we Lwowie (1555–1558), przybył w roku 1558 do Krakowa, gdzie do maja 1559 kierował szkołą mariacką. Opracował i opublikował dla szkoły mariackiej statut pt. *Cracoviensis scholae apud S. Mariae templum institutio*, Cracoviae 1559.

²⁴ AUJ, rkps 18, s. 496 (21 XI 1614)

²⁵ AUJ, rkps 18, s. 529–530

²⁶ Zdanie wzięte z dokumentu fundacyjnego Akademii z 12 V 1364 roku z drobnymi opuszczeniami. W oryginale: „Item exnunc salarium sedes infrascriptas, videlicet sedem Decretorum de quadraginta marcis argenti annuatim, sedem Decretalium de totidem, sedem Sexti Clementinarum de XX. marcis.” S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 63.

²⁷ Zdanie wzięte z dokumentu fundacyjnego Akademii, ale do połowy, druga część zdania podana wcześniej. W oryginale: „Duobus vero magistris legentibus Phisicam ordinamus salarium XX. marcarum cuilibet annuatim, et magistro in atribus damus Scolam Beatae Virginis et decem marcas redditus apponemus eidem...” S. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 63.

sitionis eiusmodi Regiae ignorantiam aliquam patroni scholae S. Mariae Virginis in urbe Cracoviensi praetendant, specialiter hanc clausulam privilegii Regii vigore praesentium publicandam, et ad valuas ecclesiae Cathedralis nec non Sanctae Mariae Virginis et Collegiorum Academiae scholaequae supradictae Cracoviensis affigendam esse per Bedellos nostros iussimus. Omnes Patronos dictae scholae requirentes ut dispositioni Regiae in electione Magistri scholae Sanctae Mariae Virginis se conforment. Suppositis vero iurisdictioni numerate omnibus personis districte praecipientes, ne sub paena contra periuros latt. (?) electionibus aliarum praeter privilegium Casimiri Regis factis consentiant. Si qui vero huiusmodi prohibitionis numerate vel percepti extiterant transgressores, eos officiis destitutos paena praemissa puniemus. Dattum die 19 mensis Novembris Anno Domini 1614 ex aedibus Collegii Jurisconsulorum.

Wydaje się, że wybór bakałarza sztuk na rektora szkoły mariackiej, wbrew dokumentowi erekcji Akademii Krakowskiej z 1364 r., zyskał akceptację władz uniwersyteckich 4 grudnia 1614 r.²⁸ S. Szober magisterium sztuk uzyskał 23 stycznia 1615 r.²⁹ Od semestru letniego 1615 roku do semestru letniego roku 1618 włącznie odbywał zajęcia na Wydziale Sztuk Uniwersytetu, które otwierały drogę do kariery naukowej lub zawodowej³⁰. W dniu 20 sierpnia 1619 r. w krakowskich aktach radzieckich zanotowano:

In residentiam Officii Consularis Cracoviensis personaliter veniens Excellens D. Stanislaus Szober artium et philosophiae in Alma Academia Cracoviensia magister, protunc scholae ad ecclesiam parochialem BVM senior rector, ultro ad benivole praedictis scholae regimentum in manus seu administrationem Spectabilis Senatus Cracoviensis reposuit et in toto resignavit³¹.

Stanisław Szober poświęcił się prawu. W Akademii Krakowskiej zdobył w 1618 r. bakalaureat prawa, a więc w tym czasie kiedy kierował szkołą mariacką. W Rzymie uzyskał 5 lipca 1621 r. doktorat obojga praw³². Próbował pióra w panegirykach, w 1638 r. zachwycał się elekcją radziecką Rafała Delpace³³. W 1625 r. wstąpił do krakowskich kamedulów, u których przybrał imię Wojciech. Ktoś w księdze promocji Akademii Krakowskiej przy jego nazwisku zanotował: „mgr., JUD, camaldulensis professus ad Cracoviam, vir doctiss. et iurista maximus”³⁴. Nie do końca można rozwiązać problem święceń duchownych. Otóż akolita

²⁸ AUJ, rkps 18, s. 505.

²⁹ *Liber promotionum*, s. 276.

³⁰ BJ, rkps 220, k. 105–111.

³¹ AP w Krakowie, rkps 458, s. 1007.

³² Napisał i wydał w Krakowie w 1618 r. *Quaestio de immunitate et libertate ecclesiastica*.

³³ J. Bieniarzówna, *op. cit.*, s. 17.

³⁴ *Liber promotionum*, s. 274–275.

został na studiach 17 grudnia 1610 r.³⁵ W dniu 24 lutego 1652 r. niższe święcenia duchowne uzyskał też Stanisław syn Krzysztofa Szober³⁶. Tenże Stanisław 19 grudnia 1654 r. został diakonem³⁷, a 13 marca 1655 r. prezbiterem³⁸. Może są to święcenia interesującego nas Stanisława, a nie noszącego to samo imię syna brata Krzysztofa. Stanisław Szober, syn Krzysztofa seniora, zmarł w 1664 roku³⁹.

O co chodziło w tym sporze? Archiprezbiter i późniejszy infułat K. Trzciniński wyciągał różne argumenty, powołał się na dwa ważne dokumenty, akt erekcji Akademii wystawiony w dniu 12 maja 1364 r. i dekret bpa J. Radziwiłła z 1595 r. Wytoczył też trudny do obalenia zarzut, że wybrano „bakalarzyka młodego nie mającego lath ledwie 17 albo 18, który jeszcze nie ma modum docendi, bo dopiero kilkanaście niedziel jak go creovano, i condithey jeszcze nigdzie nie trzymał(...). Gdyż i na scholae cum Judicio trzeba rectorem, aby nie tylko uczył, ale indomitam Juventutem in suo officio umiał zatrzymać(...)”. Bez komentarza nie można pozostawić zarzutu, że „condithey jeszcze nigdzie nie trzymał...”, bo w tym sformułowaniu mieści się przekonanie, że przez praktykę, przez doświadczenie nauczycielskie nabywało się sposobu nauczania. Należy sądzić, że z dodatkowych warunków wyłączano wtedy wykształcenie na poziomie uniwersyteckim. Na pewno ważne było przekonanie, że *modum docendi* zdobywało się w okresie od bakalaureatu do magisterium sztuk, dowodem jego uzyskania była promocja magisterska⁴⁰. Teoretycznie na zdobycie magisterium bakalarz miał dwa lata, ale nikt nie bronił mu wcześniejszej lub późniejszej promocji. Bakalarz musiał się uczyć u magistrów. Podstawowymi zajęciami bakalarza były wykład, dysputy zwyczajne i nadzwyczajne, ćwiczenie. Najważniejszym świętem, zwanym świętem Arystotelesa, obchodzonym nie tylko przez Wydział Sztuk, ale i przez cały Uniwersytet, było nadanie licencji (*licentiaturam*), tj. prawa nauczania nowym mistrzom. S. Szober nie uczestniczył w zajęciach bakalarskich w Uniwersytecie, nie zdał egzaminu w celu uzyskania licencjatury. Na uniwersytecie typu

³⁵ *Księgi egzaminów do święceń w diecezji krakowskiej z lat 1573–1614*, oprac. oraz wstępem opatrzył Zdzisław Pietrzyk, Kraków 1991, s. 413.

³⁶ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKM w Krakowie), Libri ordinatorum, t. IV, k. 92.

³⁷ Ibidem, k. 126.

³⁸ Ibidem, k. 132.

³⁹ BJ, rkps 5359, t. XII.

⁴⁰ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie*, t. II, Kraków 1900, s. 380–381.

paryskiego (Akademia Krakowska w 1400 r. przyjęła wzór paryski) egzamin licencjacki dawał często prawo wykładania (*licentia legendi*), stanowiąc wstęp do egzaminu dyplomowego. Pełnoprawnym członkiem Wydziału zostawał ten mistrz, który po uzyskaniu magisterium spełniał przez dwa lata obowiązki nauczycielskie w Uniwersytecie. K. Trzciniński w pierwszym piśmie skierowanym do rektora Akademii Krakowskiej akceptował praktykę i przepisy uniwersyteckie, organizację studiowania i wartości stopni naukowych, podkreślając szczególne znaczenie magisterium w praktyce nauczycielskiej. W drugim piśmie nie wspominał o *modum docendi*, a nawet kazał uznać pierwsze pisma za niebyłe. To nie oznacza, że stało się mu obojętne pedagogiczne przygotowanie kierownika szkoły mariackiej. Zastrzegając, co przyjęli burmistrz i rajcy krakowscy, aby „więcej bakałarza za seniora do szkoły Panny Marię nie podawać...”. Kierownikiem miał być magister, posiadający oficjalne prawo nauczania. Burmistrzowi i rajcom chodziło o zażegnanie konfliktu, godzili się na roszczenia K. Trzcinińskiego, a głównym jego żądaniem był udział w wyborze rektora szkoły mariackiej. Burmistrz i rajcy „...obiecali zawsze podług dekretu X. Radziwiłła cum scitu et consilio Archipresbiteri electionem senioris czynić”. To zobowiązanie przestrzegali, ale przyrzeczenie niewybijerania niemagistrów na rektorów szkoły mariackiej było łamane w XVII i XVIII w.; kierownikami tej szkoły zostawali też bakałarze sztuk⁴¹, którzy sprawując tę funkcję uzupełniali wykształcenie do magisterskiego. A więc starano się, by rektorzy szkoły mariackiej z bakałarematem nabywali w Uniwersytecie sposobu nauczania. Nie był to sposób uczenia przeznaczony dla szkół niższych, dydaktyka szkoły parafialnej, ale dydaktyka szkoły akademickiej, adaptowana na potrzeby szkolnictwa parafialnego. Miał więc rację Henryk Barycz pisząc o społecznej funkcji Uniwersytetu⁴².

W pierwszym odruchu złości ważnym argumentem dla K. Trzcinińskiego był też wiek wybranego rektora. Szkoła mariacka była bursą, mieszkali w niej studenci, których ukrył pod pojęciem *juventutis*; uznał ich, co było zgodne z prawdą, za *indomitas*. A więc młody senior szkoły nie miał szansy utrzymać w karności „nieujarzmionych młodzieńców”. I z tego zastrzeżenia zrezygnował też później archiprezbiter godząc się na S. Szobera. Inni kierownicy szkoły mariackiej wiekowo nie różnili się

⁴¹ Np. Jakub Najmanowicz, Rafał Kazimierz Arteński, Wojciech Paczygiewski, Wojciech Węgrzynowicz, Ignacy Jacobi.

⁴² H. Barycz, *Alma Mater Jagellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958, s. 61–89.

od mieszkańców szkoły, a z pożytkiem sprawowali jej rektorstwo. By często się nie zmieniali, burmistrz i rajcy krakowscy próbowali bezskutecznie wprowadzić wzorem Szkół Nowodworskich, pierwszej kolonii akademickiej, trzyletni okres zatrudnienia na stanowisku rektora.

Zatrudnienie kierownika szkoły na czas określony to nie tylko polski problem, ale i europejski. Np. w Anglii na początku XIV w. statuty Oxfordu zabraniały nauczania w szkołach gramatycznych dłuższego niż 3 lata⁴³, a więc nie tak jak chciano w Krakowie, tzn. co najmniej przez 3 lata. Jeszcze inaczej wyglądało to w angielskich szkołach katedralnych. W słynnym Lincoln kierownicy zmieniali się co rok, w Yorku zatrudniano rektorów na 3 lata, z możliwością przedłużenia do 5 lat⁴⁴. W polskich koloniach akademickich Uniwersytetu Krakowskiego starano się zatrudniać nauczycieli na 3 lata, z możliwością przedłużenia na następne triennium. W przedreformacyjnej Szwajcarii nie angażowano na urzędy rektorskie w szkołach katedralnych na okres dłuższy niż 3 lata, najczęściej na rok lub dwa lata⁴⁵.

Kto mógł zostać nauczycielem? Chyba każdy mężczyzna, potrafiący czytać i pisać po łacinie, mający minimalne przygotowanie religijne. Próbowano prawnie ograniczyć dostęp do posady nauczycielskiej przez żądanie uzyskania zgody na nauczanie przez scholastyka, ale okazało się to nieskuteczne. Później zrodziła się na Zachodzie Europy *licentia docendi*, w XII w. nie związana z nauką promocją, udzielana przez biskupa, kapituły, dziekana, scholastyka, kantora, kanclerza lub opata⁴⁶. W Polsce nie istniało biskupie prawo patronatu nad szkołami, wyrażające się w uprawnieniach do mianowania mistrza szkoły, nie miał więc biskup żadnego prawnego stosunku do szkoły, a jedynie wypełniał zobowiązania jako zwierzchnik diecezji. Nie wydawał więc licencji nauczania. Także i polscy scholastycy kapituły katedralnej nie byli zwierzchnikami szkół w diecezji, nie wydawali licencji nauczania, z drobną różnicą, która obowiązywała w diecezji wrocławskiej⁴⁷. Licen-

⁴³ N. Orme, *English Schools in the Middle Ages*, London 1973, s. 151.

⁴⁴ K. Edwards, *The English Secular Cathedrals in the Middle Ages*, Manchester 1949, s. 189–199; N. Orme, op. cit., s. 151.

⁴⁵ P. Dubuis, *Les écoles en Suisse romande a la fin du Moyen Age: quelques jalons*, [w:] *Ecoles et vie intellectuelle a Lausanne au Moyen Age*. Textes réunis par A. Paravicini Bagliani, Lausanne 1987, s. 108.

⁴⁶ J. Ehlers, *Domschulen*, [w:] *Lexicon des Middlealters*, t. III, München–Zürich 1986, col. 1228.

⁴⁷ K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994, s. 74.

cje nauczania nadawały na Zachodzie Europy uniwersytety, po powołaniu Uniwersytetu Krakowskiego także i on przejął ten przywilej. Krótka, nie znana w Polsce praktyka obowiązywała w Anglii⁴⁸.

Podsumujmy. Po pierwsze, w latach 1614–1615 wyjaśniono sprawę prawnego podporządkowania szkoły mariackiej. Dotychczasowy związek szkoły mariackiej z Uniwersytetem Krakowskim nie ustał! Po wtóre, szersze rozwinięcie uzyskało wyjątkowo ważne pojęcie *modus docendi*. Miał je posiadać absolwent Wydziału Sztuk, obdarowany tytułem magisterskim, a więc po przerobieniu programu siedmiu sztuk, odbyciu odpowiedniej liczby wykładów, dysput i ćwiczeń. Tego prawa odmawiano bakałarzom sztuk, a więc tym, którzy zrealizowali tylko program trivium. Po trzecie, zaakceptowano dotychczasową praktykę zatrudniania w najlepszych szkołach parafialnych graduantów Akademii Krakowskiej i to tych, którzy wykazywali się stopniem magisterskim.

W polskich szkołach starano się zatrudniać nauczycieli legitymujących się wiedzą, umiejętnością nauczania i o dobrych obyczajach. Do tych przymiotów należy dodać doświadczenie nauczycielskie oraz odpowiedni wiek. Co do żądania doświadczenia nauczycielskiego, należy je opatrzyć pytaniem, gdzie miał je zdobyć student, bakałarz sztuk, skoro nie było szkół ćwiczeń, a opiekunowie szkół przedkładali nauczyciela z praktyką nad żółtodzioba w tym zawodzie? Istniało rozwiązanie: zaczynać pracę w małej szkole, w której z racji niskiego uposażenia nie stawiano kandydatowi na nauczyciela warunku doświadczenia, czyli dochodzić kosztem uczniów do metody nauczania, następnie po uzyskaniu oferty zatrudnienia z lepszej szkoły, w której kandydat musiał spełniać ten warunek, przenieść się tam. Tylko czy wypracowana metoda była dobra, nie szkodziła uczniom? Można było wesprzeć się protekcją, poleceniem – o to ostatnie opiekunowie szkół zabiegali – i usunąć przeszkodę braku doświadczenia. Prawdziwych i podobnych rozwiązań mogło być sporo, nie wykazuję ich, gdyż nie występują w źródłach. Dowodem na legitymowanie się dobrymi obyczajami i praktykowanie w obrządku katolickim było złożenie wyznania wiary; obowiązek ten nałożył sobór trydencki, przyjął go następnie polski Kościół.

W niektórych szkołach, na pewno tak było w mariackiej, nauczycielem zostawało się po introdukcji, która mogła mieć uroczysty charakter. W czasie wprowadzania do szkoły wręczano czasami nauczycielowi symbol władzy szkolnej – różgę lub pęk różeg.

⁴⁸ Ibidem, s. 83.

Rozważań nad posiadaniem *modum docendi* nie można nie zakończyć przywołaniem najnowszej historii. W polskiej rzeczywistości jest wiele szkół kształcących nauczycieli, do nich dopasowuje się sformułowania ustaw nauczycielskich zaświadczające o nabyciu *modum docendi*. Zrezygnowano z historycznej zasady, że tylko magisterium dowodzi nabycia uprawnień nauczycielskich, umożliwiono kształcenie na poziomie licencjackim, uznając, że licencjat, czyli dawniejszy bakalaureat, to także dowód uzyskania *modum docendi*. Czasami dochodzą głosy reformatorów, że wystarczą chęć nauczania i nigdzie nie sprawdzony talent nauczycielski, a dyplom odpowiedniej szkoły kształcącej nauczycieli nie ma wartości. Czyżby dewaluowało się kształcenie zawodowe, do niczego nie była przydatna praktyka pedagogiczna? W wolnym świecie można myśleć inaczej, ale nie można obalać dorobku i doświadczeń nauk psychologiczno-pedagogicznych.